Nr. 29. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 85 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK POLSKI.

Lwów, dnia 18. Maja.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503³/₄ obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne.

Z Warszawy donoszą do „Dz. Pozn.“: Dowiaduję się z najpewniejszego źródła, że ujrzymy cara w naszych murach dopiero pod koniec przyszłego miesiąca. Po powrocie z Paryża dopiero zawadzi o Warszawę, gdzie zabawić ma parę dni. Naturalnie czas ten wyłącznie poświęci na rewie, musztry i przeglądy, które się odbywać mają na Mokotowskim placu; że zaś tam miały się odbyć i wyścigi konne, odłożono więc te ostatnie do końca czerwca, aby rzeczony plac był wolnym, o czem stósowne obwieszczenia w tych dniach w gazetach ogłoszone będą. Oprocz Warszawy car odwiedzi i Skierniewice; w tych dniach jeździł tam Frederiks dla urządzenia policji tajnej, która nad porządkiem i bezpieczeństwem czuwać obowiązana.

Z nowin tutejszych najważniejszą jest powrót do czynnej służby kniazia Czerkawskiego, który zostawszy członkiem komitetu do spraw polskich w Petersburgu, wraca do Warszawy do komitetu urządzającego, głównie dla przeprowadzenia rozpoczętej przez niego sprawy z unitami. Agitacja popów w prowincjach nadbużańskich jest ogromna; kościoły unickie zmieniają na cerkwie, lub wprowadzają do nich obrządek czysto prawosławny. Czerkawski przyjedzie z tytułem komisarza rządowego, jak niegdyś słynnej pamięci Nowosilców. Co przy nim znaczyć będzie namiestnik, który i tak niema najmniejszej władzy i jest prawie najzupełniej zbytecznym? To też spodziewamy się, iż niedługo tak zwanego namiestnika Królestwa pozbędziemy się.

Rektora szkoły głównej zawiadomił już rząd, że szkoła ta w przyszłym roku szkolnym zamienioną będzie na „uniwersytet słowiański“. Nie chcą jeszcze rzeczy po właściwem nazwać imieniu. Bo nie o „słowiański“ ale o „rosyjski“ uniwersytet tu chodzi.

Bawi tu obecnie dziesięciu pruskich oficerów, pod których dozorem żołnierze uczą się robić nową bronią. Ma bowiem cała armja być zaopatrzoną w iglicówki; w arsenałach na gwałt dotychczasowe karabiny przerabiają, a tymczasem do ćwiczeń dostarczyły podobno Prusy rządowi rosyjskiemu 50.000 sztuk takiej broni. Wiem tylko o 10 oficerach w Warszawie. Ilu ich przysłano do innych garnizonów, dowiedzieć się jeszcze nie mogłem.

Coraz więcej zaczyna utwierdzać się mniemanie, że ogłoszony z takim szumem rezultat konferencji londyńskiej ku zaspokojeniu Europy, jest w gruncie rzeczy wcale wątpliwy, i z wielu stron też odzywa się całkiem słusznie pytanie, czy owocem tego traktatu będzie trwały pokój, czy też tylko chwilowe zawieszenie broni. A nawet i w świecie dyplomatycznym, gdzie jest już zapewnie znaną osnowa traktatu, mówią tylko o rozmaitych jego lukach i niejasnościach. Zresztą najlepszą miarą do ocenienia wartości tego wielkiego dzieła są bezwątpienia głosy niezawisłego dziennikarstwa tak we Francji jak i w Prusiech, z których widać aż nadto wyraźnie, że opinja powszechna tym rezultatem bynajmniej nie jest zadowoloną, pomimo wszelkich przeciwnych zapewnień urzędowych.

Dotąd niewiadomo też nawet jeszcze, czy konferencja naznaczyła Prusom jaki stanowczy termin do opróżnienia twierdzy, a półurzędowe organa pruskie twierdzą nawet z niejaką efronterją, że niemogło to nastąpić, gdyż ubliżałoby godności wielkiego mocarstwa, szydząc przytem otwarcie ze zbiorowej gwarancji neutralności, której naruszenie niema być uważane za casus belli.

Że zaś i sami uczestnicy konferencji nie bardzo wierzą w skuteczność swojego dzieła, wskazuje to najlepiej najnowszy telegram z Londynu z doniesieniem, że Anglja zaproponowała mocarstwom stałego lądu, a szczególnie Francji i Prusom powszechne rozbrojenie. Czy propozycja ta jednak odniesie jaki skutek, to zdaje się być bardzo wątpliwem, chociaż i ze strony francuzkiej donoszą, że Napoleon marzy ciągle jeszcze o ulubionym swoim projekcie kongresu europejskiego, któryby mógł przyjść do skutku przy sposobności zjazdu monarchów na wystawę i wziąść pod obradę życzenie Anglji względem rozbrojenia się mocarstw europejskich.

Z Niemiec donoszą o nadzwyczajnej skwapliwości, z jaką usiłują Prusy przyspieszyć wojskową organizację państw południowo-niemieckich. Do Bawarji, Wirtembergu i Badenu wysłano z Berlina osobnych pełnomocników, którzy mają pomagać tamtejszym rządom w dokonaniu tego tak pożądanego dla Prus dzieła, a sam pospiech, z jakiem się ta rzecz prowadzi, okazuje najlepiej, jaką wartość przywiązują Prusy do traktatu londyńskiego. Bardzo też dogodny dla swoich zamiarów grunt znachodzą Prusy w reprezentacjach tych krajów, które jak to właśnie teraz uczyniły Izby badeńskie — oświadczają się za niezwłocznem przystąpieniem państw południowo-niemieckich do związku północnego.

W gabinecie angielskim ma nastąpić kilka zmian spowodowanych wypadkami, jakie wywołała kwestja reformy. Pan Walpole składa tekę ministerstwa stanu i pozostanie tylko jako minister bez teki w gabinecie, jego zaś miejsce ma zająć p. Herdy.

Z Paryża donoszą, że w Rzymie mają oczekiwać wkrótce jakiegoś zamachu Garibaldzistów i że z tego powodu rząd włoski zarządził rozmaite środki ostrożności. Wiadomość ta jednak powtarza się zanadto często, ażeby można przywiązywać choć cokolwiek wiary do niej.

Podług listów z Athen z 9. b. m. miały mocarstwa zaproponować, ażeby na wyspie Krecie zawarty został rozejm dla układania się. Tymczasem dowiadujemy się z późniejszych doniesień telegraficznych ze Stambułu, że walka na wyspie toczy się bez przerwy i że rozpoczęte na nowo przez Omera baszę operacje, obiecują pomyślny rezultat. Nakoniec donoszą jeszcze ze strony greckiej, że kreteńskie zgromadzenie narodowe zaprowadziło prowizoryczną konstytucję i mianowało aż do połączenia wyspy z Grecją namiestnika w osobie Dymitra Maurocordatos

Otwarcie rady państwa w Wiedniu nienastąpi jeszcze jak słychać na dniu 20. b. m.; wprawdzie ma ona się zebrać w przyszły poniedziałek, ale dzień w którym cesarz osobiście ją otworzy nie jest jeszcze naznaczony. Tymczasem zjeżdżają się już ze wszystkich stron deputowani rady państwa, a nasza delegacja ma już jutro zebrać się na przygotowaną naradę.

Nominacje prezydentów obudwu Izb ogłosiła już urzędownie „Gaz. wied.“ W Izbie panów pozostał prezydentem książę Karol Auersperg. a wiceprezydentem hr. Kuefstein, zaś w Izbie deputowanych mianowani zostali: prezydentem dr. Giskra, a wiceprezydentami Hopfen i dr. Ziemiałkowski.

„Gaz. lwow.“ donosi: Jak się z pewnego źródła dowiadujemy, raczył Najj. Pan przychylić się do petycji sejmu krajowego, wniesionej w skutek uchwały powziętej na posiedzeniu z dnia 27. kwietnia 1866, i przyzwolić, by dla Galicji ustanowioną była osobna komisja krajowa w celu rewizji operacji katastralnych i by tejże przekazany był dotychczasowy zakres działania krajowych dyrekcij finansowych we Lwowie i Krakowie w sprawach szacunków i rozstrzygania wniesionych przeciw tymże reklamacij.

Komisja ta składać się ma z Namiestnika lub jego zastępcy w Namiestnictwie jako prezydującego, tudzież z 8 członków, z których dwóch przeznacza c. k. ministerjum stanu, dwóch c. k. ministerjum skarbu, a czterech wydział krajowy.

Do przeprowadzenia rewizji dotychczasowych operacij katastralnych, mają być dalej ustanowione komisje inspektorackie, z których każda składać się będzie z urzędnika politycznego od Namiestnika do tego przeznaczonego jako prezydującego i z 8 członków, z których dwóch wybiera ministerjum skarbu, dwóch Namiestnik, a czterech wydział krajowy. Do składu komisji inspektorackich należeć także będą komisje szacunkowe od ministerjum skarbu mianowane, którym dodani będą mężowie zaufania od wydziału krajowego do tego powołani.

Do komisij szacunkowych powołani być mają tylko krajowcy, a z urzędników katastralnych tylko tacy, którzy język krajowy dokładnie posiadają i z gospodarczemi stosunkami kraju należycie są obeznani.

Wykłady polskie na wszechnicy.

Z początkiem letniego półrocza rozpoczęły się na wszechnicy lwowskiej wykłady z trzech katedr w języku polskim, będące zapewne zapowiedzią przyszłości blizkiej, w której ujrzymy i resztę wykładów w rodzimym języku. Koncesyjka ta obecnego ministerstwa kosztowała wiele trudów i zabiegów; zaprawdę powiedzieć można, że z tego co się nam jak najsłuszniej należało, dano nam okruszynę i to po rozlicznych pertraktacjach.

Lecz bądź co bądź doczekaliśmy się pierwszego kroku na drodze uprawnienia narodowości w najwyższych szkołach, przeto obowiązkiem świętym młodzieży naszej było, tłumnie rzucić się na te wykłady i przezto uniemożebnić paralelne katedry z niemieckim językiem. — Tak przynajmniej pojmowaliśmy obowiązek młodzieży, która szczyci się obecnie, iż przeszła na drogę organicznej pracy przez pielęgnowanie nauk na podstawach narodowości.

Tymczasowo zaś rzeczywistość nie odpowiedziała nadziejom naszym; najbardziej bowiem uczęszczany wykład Dr. Kabata, profesora procedury cywilnej, liczy zaledwie czterdziestu słuchaczy, podczas gdy tamte dwie katedry jeszcze mniej mają zwolenników.

I czegoż dowodzi takie postępowanie? Otóż że młodzież ta, przenosząca obcy język nad rodzimy, w nadziei zapewnienia sobie przyszłości przy c. k. urzędach, waha się jeszcze pójść za głosem sumienia narodowego i balansuje między karjerą a polskością. Rzeczy tymczasem stanowczy już obrót wzięły na korzyść narodowości i przyjdzie czas, gdzie język niemiecki wykluczony zostanie z sądów i urzędów; cóż w ówczas poczynią ci panowie z prawniczemi wiadomościami swemi zaczerpniętemi w księgach i wykładach niemieckich? Czyż zdołają zadośćuczynić wymogom kraju i rządu, i czyż niebędzie raczej obecne balansowanie dla nich zawadą w tej karjerze, dla której dziś najdroższy skarb poświęcają?

Że obecna reakcja w kraju górę wzięła nad zasadami postępowemi, dałoby się jeszcze wytłumaczyć a raczej pojąć — lecz że młodzież polska mimo istnienia katedr z wykładami w języku rodzimym, uczęszcza na wykłady niemieckie, to zaiste zjawisko nie do wytłumaczenia i nie do pojęcia.

Dawniej istniała między młodzieżą solidarność, i w moc tej solidarności stanowili uczniowie różnych fakultetów silną falangę, którą nie tak łatwo złamać było można — dziś tej solidarności niemasz na wszechnicy, garstka dobrze myślących zespoliła się, a większość w rozstroju krocząc najróżnorodniejszemi drogami samopas, bez celu wytkniętego, a co gorsza, obrana z bujnej wyobraźni młodzieńczej, która przecież jest cechą charakterystyczną dorastającego pokolenia.

Taki stan rzeczy niemoże zatem wydać odpowiednich następców pracy około dobra narodowego — i jeżli ta szczupła garstka chętnej młodzieży nie wpłynie na swych kolegów, to zaiste zabraknie nam kiedyś odwagi i poświęcenia.

Odzywamy się tedy do tego szczupłego zastępu polskiej młodzieży, który idąc za popędem uczucia gorącej miłości kraju nie wahał się przy wyborze dróg ku przyszłości wiodących, by wpłynął na współkolegów i zniewolił ich do jak najliczniejszego uczęszczania na wykłady polskie.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Równocześnie z tym samym pociągiem, z którym odjechał p. Kraszewski do Poznania, udał się do Wiednia Jego Eks. Namiestnik i znaczna ilość delegatów do rady państwa. Peron na dworcu był z powodu równoczesnego tego odjazdu przepełniony; a gdy towarzyazące p. Kr. grono przyjaciół i wielbicieli, obywateli, literatów i t. d. serdecznie go żegnało głośnemi okrzyki, drugie grono złożone przeważnie z urzędników, odprowadzało hr. Gołuchowskiego z urzędową i milczącą powagą. Dziwnem tylko, że przystępu na peron niechciano dozwolić towawrzyszącym p. Kr., tak, że ci zmuszeni byli przebojem wejście sobie zdobyć.

— Jakkolwiek oszczędność zarządu gminy naszej jest w pewnych razach chwalebną, tak z drugiej strony niegodzi sie dla niewielkich wydatków zaniedbywać podtrzymanie dawniejszych, wielkim kosztem czasu i pracy uskutecznionych urządzeń. I tak widzimy na wałach hetmańskich jak i górnych kląby i trawniki w zaniedbanym stanie; ziemia niepooczyszczana i nieporozgartywana, a widok trawników ma postać poszarpanego kołnierza futrzannego, ławki połomane — a przecież na to wydatków wielkich robić niepotrzeba a wypadałoby ażeby najbliższy spacer w mieście przyzwoicie wyglądał. Przedewszystkiem należy obostrzyć dozór na tych miejscach, by dzieci i sługi nie psuły trawników.

— Przedwczoraj uzyskał p. Henryk Starzewski na wszechnicy tutejszej stopień doktora praw, po odbytych ścisłych egzaminach i po dysputcie publicznej, która po raz pierwszy na wszechnicy we Lwowie wyłącznie w polskim toczyła się języku. Przykład ten jest tem bardziej naśladowania godny, ileże tylko tym sposobem pozbyć się możemy nasłanych ku cywilizacji naszej obcych przybyszów — profesorów, zmuszając ich albo do przyswojenia sobie języka polskiego lub do ustąpienia z katedr.

— Ogłoszony edykt, powołuje przez urzęd. gazetę lwowską byłego gimnazjalnego nauczyciela i gr. kt. księdza ze Lwowa Filipa Diaczana, który bez pozwolenia monarchję austrjacką opuścił, w królestwie polskim przebywa i tam bez wiedzy rządu publiczną posadę profesora gimnazjalnego w Chełmie przyjął.

— Przy przekopywaniu fundamentów w probostwie kościoła P. Marji Śnieżnej, napotkano szkielety, które teraz odgrzebują. Dziesięć czaszek ustawionych rzędem na cmentarzu tegoż kościoła i stos kości nastręczają widowisko ciekawym widzom.

— Ubiegłej soboty w nocy dwaj oficerowie, lub co prawdopodobniej jacyś oszuści przebrani za oficerów, najęli dorożkę do Zboisk, gdzie przybywszy zażądali od wójta podwody. Nie otrzymawszy takowej, pobili szynkarza, który służył za tłómacza, i pojechali do Grzybowic, gdzie tak samo postąpili. Nakoniec kazali dorożkarzowi wracać do Lwowa, ale na Krakowskiej ulicy wyskoczyli niepostrzeżenie z doróżki i umknęli nie zapłaciwszy furmanowi.

— Niedzielna burza nawiedziła i inne części kraju; między innemi w Orowie, w powiecie drohobyckim obaliła cerkiew i trzy domy włościańskie, uszkodziła plebanię, karczmę i kilka chat na wsi i powyrywała około dwieście drzew owocowych. Podobnie w Zboiskach pode Lwowem uszkodziła cerkiew, a w Hołosku zniosła kilka domów włościańskich i połamała mnóstwo drzew owocowych.

— W Skałacie wybuchł pożar, który szerzyła ogromna burza. Spaliło się 14 domów w mgnieniu oka. Klęska ogniowa dotknęła najbardziej intetigencję, która znaczne poniosła straty, tak że prawie bez mienia i dobytku pozostała.

— Z Krakowa donoszą, że przedwczoraj uwięziony został tamże urzędnik pocztowy, akcesista Slama za skradzenie listów pieniężnych.

— Z Tarnopola piszą nam o odbytym tamże dnia 11. b. m. na cel dobroczynny balu, urządzonego przez tak zwane wyższe Towarzystwo z którego łona gospodarz, gospodyni, fortencery i liberja przodowały temu zgromadzeniu balowemu. Koteryjność arystokratyczna i odosobnienie od innych osób, wprawdzie zaproszonych ale tylko dla datku i korzyści cierpianych, z całą śmiesznością parafianszczyzny na jaw wystąpiły, między którymi pocieszną rolę odgrywał pomalowany na czarno i podochocony pan z Migdałówki i jednooki podstarzały dandys rej wodzący w tańcach. Stroje były rozmaite, polskie i francuzkie a nawet międzynarodowe reprezentowane czamarką w parze z cylindrem. Rezultat balu okazałby się korzystniejszym dla zakładu ubogich, gdyby na komfort urządzenia tyle nie wydano.

— Z Rohatyna piszą nam: W całej Galicji od dawna poukończano już wybory do nowych rad gminnych — a w naszem mieście dopiero wczoraj zdołano je ukończyć, i to dzięki jedynie nowej sprzężystej władzy powiatowej. Partja nasza górą — pomimo wszelkich zabiegów, reklamacji i przejazdek do Lwowa partji, prowadzonej przez znanych wam już z listów moich gr. kt. księży, jakoteż prowizorycznego dyrektora szkoły tutejszej i chirurga miejskiego, któremu się ubrzdało, że pomimo, iż jest sługą miejskim i prawie zupełnie głuchym — musi być naczelnikiem miasta. To też do dopięcia tego, używał wszelkich środków — a nawet dobrawszy sobie kilku starozakonnych, znanych ze swego burzliwego charakteru — starał się w dzień wyborów głosy — które traktamentami — prożbą i groźbą nie mógł w żaden sposób dla siebie zjednać, gotówką okupić. Pomimo wszystkich tych zabiegów i podstępów, nie został jednak p. chirurg nawet radnym. Ma on wprawdzie w nowo utworzonej radzie kilku z swej partji, których się udało x. Czyrowskiemu w drugim kole w skład rady wprowadzić. Drugie koło bowiem, składało się w dwóch trzecich częściach z parafjan tego szanownego duszsterownika — który groźbami wymógł na nich tyle, iż kartki przez niego zredagowane do urny rzucali i tym sposobem wlazł wraz z kilkoma zausznikami swej partji w skład rady miasta. Radnych jest ogółem 30 i 15 zastępców, a ci są: W. ks. Burlikowski, kanonik i dziekan łac.; aptekarz (dotychczasowy burmistrz), lekarz powiatowy Dr. Andrzej Hordyński; J. Maczejka kasjer kasy podatkowej, siedmiu z inteligencji miejskiej i z celniejszych rzemieślników, dziesięciu żydów, tyleż przedmieszczan i nakoniec wyżej wspomniony ksiądz Wł. Czyrowski.

W tej chwili dowiaduję się, iż przeciwpartja i teraz jeszcze zamierza wnieść do namiestnictwa czy nawet jeszcze wyżej protest przeciw nielegalności wyborów. Daremne będą jednak i teraz jej zabiegi, gdyż wybory odbywały się jak najlegalniej — a protestem tym przydłużą jedynie wybór nowego naczelnika miasta.

— W zakładzie kadetów w Kijowie zdarzył się w połowie zeszłego miesiąca ekscess pomiędzy uczniami przeciw subordynacji; w skutek czego zaprowadzono śledztwo i zabroniono nadal przyjęcia uczni Polaków do zakładu. Powodem tego ekscesu stał się odczyt historyczny pewnego nauczyciela, przeciw którego wyrażeniu ubliżającym o rządach dawnej Polski jeden z uczni wystąpił, a na energiczniejszą odpowiedź nauczyciela podrażniony uczeń czynnej dopuścił się obrazy. Młodzieńca tego należącego do jednej z pierwszych rodzin ukarał cieleśnie, później nauczyciel ten osadził go w areszcie, z kąd go koledzy z burzliwym hałasem przemocą uwolnili. Zakład, który tymczasowo zamkniętym został, mieści w sobie 20 rosyjskich i 10 polskich uczni.

— Ponieważ „Gaz. narod.“ sprawozdania ze wszelkich publicznych zgromadzeń i posiedzeń podaje tendencyjnie i w świetle swego zapatrywania, a nie zawsze zgodnie z prawdą, przeto po każdym podobnym wypadku następują mnogie sprostowania, odwołania i t. d. To samo miało teraz miejsce co do zgromadzenia kasynowego. Wedle zaś swego zwyczaju „Gaz. nar.“ przesłane jej sprostowanie nie umieściła dosłownie, lecz przedystolowawszy je w swej znakomitej kuchni kronikarskiej. P. Bałutowski nie podpisał bowiem sprostowania jako prezes wydziału k. m., lecz bez wszelkich tytułów, które mu dodać raczyła „Gaz. nar.“, miasto tego opuściła ona ze wstępu słowa przypisujące mylność podania o powyższem zgromadzeniu „bądź złej woli bądź przypadkowi“.

Teatr. Przedstawiony wczoraj dramat pod tyt. „Dalila“, należy do najlepszych utworów Foeilleta. Treścią wziętą z życia artysty, autor rozwija charaktery wybitne i maluje epizod z historji młodzieńca jenjalnego jaki nastręcza wypadkowy stan poetycznego i namiętnego usposobienia, bohatera iego dramatu. Bogata w rzeczywiste obrazy sztuka nastręcza najefektowniejsze sceny, które pomimo dłuższego rozmiaru słuchaczów, ciągle zajmują i podają artystom pole popisywania się. P. Modrzejewska trudną role zalotnej księżnej Falkonieri odegrała po mistrzowsku; widzieliśmy w niej prawdziwą czarodziejkę — kobietę używającą swych najwyszukańszych ponętności, dla zużycia i zabicia zakochanego młodzieńca. Pan Szymański (Andrzej) wybornym był poetą-artystą, pełen namiętności, szału oraz słabości właściwej poetom, ulegającym doraźnym wrażeniom. Scena zdradzonego kochanka i refleksji popełnionego przeciw Marcie sprzeniewierzenia była z niezrównanem życiem i zrozumieniem oddana. P. Królikowski w roli hr. Carniola okazał rzeczywistą wielkość poświęcającego się opiekuna i surowego cenzora obłudnej i przewrotnej kobiety. Resztę ról, dokładnie i starannie odegrane do zadawalniającej całości przyczyniły się najzupełniej.

Gospodarstwo i przemysł.

— Stan zasiewów w Austrji rokuje pomyślne zbiory, ceny na targach wiedeńskich trzymają się stale wskutek niepewnych widoków pokoju i na zmniejszenie wysokich cen tylko sprzyjająca pogoda działaćby mogła. W Niemczech urodzaje nieszczególne, prócz rzepaku, który wcale niedopisał. Rosja mało okazuje ruchu w handlu zbożowym z powodu, że lody wstrzymywały komunikacje dotychczas. Z Polski handel pszenicą i żytem idzie leniwo i dopiero teraz zboże odchodzić zaczyna Wisłą ku Prusom.

— Pierwszy szuter rzeczny do wysypywania dróg widzieliśmy przy dworcu lwowsko-czerniowieckiej kolei, gdzie przywieziony z Bystrzycy, użyty został do wyszutrowania ścieżek prowadzących do dworca. O ileby taki gruz rzeczny był korzystny do szutrowania ulic miasta Lwowa, na to niepotrzeba przekonujących dowodów.

— Gminie Dorożów w powiecie samborskim udzielone zostało prawo pobierania myta mostowego na mostach przez rzekę Bystrzycę podług drugiej klasy taryfy na lat pięć.

— C. k. konsulat w Bukareszcie doniósł, że rząd rumuński zniósł zakaz wywozu zboża za granicę, jakoteż destylacji wódki bez różnicy produktów.

— Na ostatnim targu wiedeńskim było 2970 sztuk wołów (galicyjskich 1006); płacono za cetnar $26\frac{1}{2}$ zlr. Z powodu zamknięcia wywozu przez Bawarję, nie kupują teraz bydła za granicą.

— Lwów, 10. maja. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mec pszenicy 5.06, żyta 3.37, jęczmienia 2.14. owsa 1.55, hreczki 3.00, grochu 3.60, szoczowicy 0.00, kartofli 1.13, sąg drzewa opał. łup. bukowego 11.57, sosnowego 8.70, cetnar siana 1.17, słomy okłotowej 00.76, pasznej 00.72, funt masła 00.40, funt smalcu wieprz. 00.48, mas wódki 30° 00.85.

Część urzędowa.

Nominacje. Władysław hr. Rusocki praktykant konceptowy adjunktem powiatowym.

Konkursa. Dyrektora urzędów pomocniczych przy sądzie krajowym w Czerniowcach (1050 złr.); t. p. do 15. czerwca; ekspedyenta poczty w Olszynach w pow. przemyskim (120 złr. i pauszalia); t. p. do 20. czerwca; — sekretarza przy magistracie w Wojniczu (400 złr.); t. p. do 20. czerwca.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek pod napisem: „Wieczór na cześć Kraszewskiego“.

Kurs lwowski, z dnia 16. maja.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	88	5	97
Dukat cesarski	5	95	6	04
Półimperjał rosyjski	10	25	10	40
Rubel srebrny rosyjski	1	92	1	97
Rubel papierowy rosyjski	1	68	1	71
Talar pruski	1	87	1	90
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	76	92	77	62
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	80	42	81	10
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	68	83	69	67
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	69	83	71	—
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	218	33	221	—
„ „ „ czerniowieckiej	178	67	182	67

Telegrafowany kurs wiedeński. Dnia 16. maja.

	złr.	kr.
5% Metaliki	59	80
5% Pożyczka narodowa	70	20
Losy pożyczki z roku 1860	87	20
Akcje banku wiedeńskiego	725	—
„ „ kredytowego	179	—
Londyn. 10 funtów szterlingów	127	30
Srebro	125	—
Dukat pojedynczy	6	—

OGŁOSZENIA.

ZAPROSZENIE

do subskrybcji na akcje c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kapitał 3,000.000 złotych w wal. austr.

w 15.000 akcjach po 200 złr. w. a.

Podpisani założyciele subskrybowali 2500 akcji w kwocie 500000 złotych w wal. austr.; na drodze prywatnej subskrybcji umieszczono już 4693 akcji w kwocie 938.600 złr. w. a., resztujące zaś 7807 akcji przeznaczono do rozebrania na drodze publicznej subskrypcji.

Do subskrypcji wyznaczony został **termin od dnia 9. do 23. maja 1867 roku,** w którym to dniu subskrypcja zamkniętą będzie.

Spisy subskrybcji złożone będą: we Lwowie w biórze komitetu założycieli c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego przy ulicy długiej l. 39, w Krakowie w kantorze Jana Stanisława Feintuch i w biórze dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, w Brodach w domu bankowym pp. Nathansohn i Kallir, zaś w Bochni, Brzeżanach, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Trembowli, Wieliczce, Zaleszczykach, Złoczowie i Żółkwi w biórze naczelnictwa gminy miejskiej.

Przy subskrypcji złożona być musi kaucja po 20 złr. w. a. na każdą akcję, bądź w gotowiznie, bądź w papierach publicznych według ostatniego kursu giełdy wiedeńskiej, w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, w asygnatach kasowych c. k. uprzywil. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, lub banku anglo-austrjackiego. Na złożoną kaucję kwit wydany będzie.

Jako pierwsza wpłata rozpisane zostają 40 procent czyli 80 złotych w. a. na każdą akcję, które najpóźniej do dnia 23. czerwca 1867 roku zapłacone być muszą. Po uskutecznionej wpłacie kaucja w papierach publicznych złożona zwróconą, kaucja zaś w gotowiznie wniesiona, policzona będzie na rachunek wpłaty przypadającej i zarazem interymalne akcje z kuponami subskrybentom wydane zostaną.

Dalsze wpłaty, jeżeliby dobro przedsiębiorstwa tego wymagało, rozpisane być mogą tylko wskutek uchwały walnego zgromadzenia akcjonarjuszów na wniosek rady nadzorczej w ratach nie większych jak po 10 procent nominalnej kwoty w przerwach przynajmniej trzechmiesięcznych. Termina tych wypłat zawsze 30 dni naprzód gazetami ogłoszone będą.

Subskrybcja w powyższy sposób dokonana, uważana będzie zarazem jako przystąpienie do c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego, pociąga więc za sobą poddanie się dotyczącym statutom i uznanie za ważne wszystkich postanowień przez założycieli celem ukonstytuowania tego przedsiębiorstwa powziętych.

Na mocy §. 65. statutów, posiadanie dziesięciu akcyj daje prawo jednego głosu na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów.

Zakres działania c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego według statutów przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych jest następujący:

1. Udzielanie pożyczek hipotecznych na nieruchomości, w gotówce lub w listach zastawnych przez bank wydawać się mających.
2. Nabywanie sum na dobrach ziemskich lub domach hipotekowanych.
3. Udzielanie zaliczek na wszelkiego rodzaju obligacje rządowe i papiery publiczne na giełdach austrjackich urzędownie notowane i eskontowanie takowych.
4. Eskontowanie weksli tudzież załatwienie ich domicyliowania i inkasowania.
5. Przyjmowanie gotówki na bieżący rachunek, wydawanie oprocentowanych kwitów kasowych w najmniejszej kwocie po 50 złotych wal. austr.
6. Utrzymywanie ze stronami rachunków bieżących bądź w drodze wydawania asygnatów (cheques), bądź przez przepisywanie na stronicach przekazanych.
7. Załatwianie wszelkich czynności banku komisowego.
8. Udzielanie kredytu, statutem określonego przedsiębiorstwom społeczno-ekonomicznym, podniesienie przemysłu i handlu lub w ogóle dobrobytu na celu mającym.
9. Udzielanie pożyczek pomniejszym przemysłowcom i rzemieślnikom za należytem bezpieczeństwem z kasy zaliczkowej z bankiem hipotecznym połączonej; nakoniec
10. zastrzegł sobie c. k. uprzyw. galic. akcyjny bank hipoteczny rozszerzyć swój zakres działania w ten sposób, iż dawać będzie zaliczki na płody rolnicze i zajmować się komisowo zakupnem i przedażą takowych.

Lwów dnia 1. maja 1867.

110-3 5

Założycieli c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego:

Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Stanisław hr. Gołuchowski, Alfred Józef hr. Potocki, Ludwik Skrzyński, Józef Kolischer.

J. Osiecki, wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Czcionkami **M. F. Poremby.**